Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski. gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 192

Poznań, wtorek dnia 28 kwietnia 1931

Rok XXVI

Budżet państwowy za rok 1930-31

Warszawa, 28. 4. (Tel wł.). Zestawienia statystyczne wykazują, że preliminarz budżetowy za rok 1930-31 dał po stronie dochodów 2 miljardy 747 miljonów 850 tysięcy złotych, podczas gdy preliminowano 3 miljardy 38 miljonów 787 tysięcy zł. Wydatki faktyczne wynosiły 2 miljardy 801 miljonów 280 tysięcy zł. Niedobór wynosi 53 miljony 440 tys. zł.

Administracja dała w dochodach 1.825.435.000 zł, gdy preliminowano 1.901.419.000 zł. Z tego podatki bezpośrednie 714.041.000 zł a preliminowano 668 miljonów. Podatki pośrednie 183.387.000 zł — prelimin. 186.275.000 zł. Dochody z ceł wynoszą 257.548.000 zł — preliminowano 386 miljonów; opłaty stemplowe — 177.181.000 zł — preliminowano 195.800.000 zł. Podatek majątkowy dał: 20.452.000 zł — preliminowano 76 miljonów, 10 proc. dodatku do danin publicznych dało sumę 108.018.000 — gdy preliminowano 100.900.000 zł. Inne dochody administracyjne wyrażają się cyfrą 362.286.000 zł — preliminowano 288.444.000 zł. Przedsiębiorstwa dały 117.723.000 zł — preliminowano 180.437.000 zł. Monopole dały 804.692.000 zł, podczas gdy preliminowano 956.881 tysięcy złotych. (w)

Regulamin dla rad miejskich ziem zachodnich

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.) Dążenia do usprawnienia organizacji pracy samorządu miejskiego postępują naprzód.

Min. spraw wewnętrznych opracowuje specjalny regulamin dla rad miejskich ziem zachodnich. Po uzgodnieniu go z czynnikami zainteresowanemi min. spraw wewn. wyda regulamin wzorowy i zaleci stosowanie go w poszczególnych gminach. (w.)

Tajne zbrojenia Niemiec

Berlin, 27. 4. (Tel. wł.) Stan histerycznej podejrzliwości, jaka opanowała Niemców od czasu afery królewieckiej, trwa dalej. Polega on na codziennych sensacyjnych odkryciach nowych szpiegostw.

Jeszcze Niemcy nie dały nawet w przybliżeniu dostatecznej satysfakcji za atak prasowy na attache wojskowego poselstwa Rzplitej a już skierowano do nadprokuratury w Lipsku sprawę niejakiego Beckera, który miał zdradzić francuskiej centrali szpiegowskiej sekretne patenty niemieckiej firmy Leunawerke.

Teraz znów występuje „Das Kleine Journal", czytywany przez wpływowe sfery stolicy, z rewelacją szpiegostwa na rzecz Anglji. Za podstawę doniesienia służy artykuł, zamieszczony w „Daily Telegraph", którego współpracownik Hector Bywater pozostaje jakoby w bliskich stosunkach z admiralicją angielską. Chodzi o krążowniki typu „Koenigsberg", których nowe motory dieslowskie umożliwiają promień krążenia na 18 tysięcy mil morskich. Bywater stwierdza, iż 6 calowe szybkostrzelne działa Kruppa dają 9 strzałów na minutę. Będący na wykończeniu czwarty pancernik tego typu ma być jeszcze potężniejszy. Oprócz tego kierownictwo marynarki niemieckiej sporządzić miało plany 200 torpedowców, bijących wszystkie rekordy szybkości.

Podniecenie opinji niemieckiej artykułem dziennika angielskiego świadczy jasno o znaczeniu, jakie przypisują przygotowaniom wojennym rzekomo pacyfistyczne Niemcy. M. N.

Interpelacje Klubu Narodowego w Senacie

W sprawie konfiskat gazet

Warszawa, 27. 4. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Senatu Klub Narodowy wniósł następującą interpelację, którą marszałek skierował do rządu:

Dnia 24 kwietnia wieczorem komisarjat m. st. Warszawy zarządził zajęcie prowincjonalnego wydania „Gazety Warszawskiej" za ogłoszenie interpelacji, wniesionej w Sejmie przez Klub Narodowy w sprawie „udziału organów bezpieczeństwa publicznego w korupcyjnej i terorystycznej akcji na rzecz listy B. B. podczas wyborów do Sejmu i Senatu w Warszawie". Interpelacja ta była uprzednio. tego samego dnia, w toku posiedzenia Sejmu wpisana do protokołu i przez marszałka skierowana do rządu.

Dnia 25 kwietnia rano między godziną 4-tą a 5-tą policja poznańska dokonała zajęcia wydania porannego „Kurjera Poznańskiego" i to najpierw za ogłoszenie wspomnianej zwyż interpelacji sejmowego Klubu Narodowego w sprawie akcji korupcyjnej podczas wyborów, następnie jednak uzasadnienie to konfiskaty wycofano. a jako przyczynę zajęcia podano ogłoszenie interpelacji sejmowego Klubu Narodowego w sprawie „znęcania się policji nad ludnością m. Poznania", jako też ogłoszenie wniosku Klubu Narodowego domagającego się dymisji Rady Ministrów, a więc wniosku, który tego właśnie dnia stanowił przedmiot obrad Sejmu. Nadmienić jeszcze należy, że, o ile zajęcia dokonano efektywnie już między 4-tą a 5-tą rano, to piśmiennego uzsadnienia zajęcia dostarczono dopiero między godziną 8-mą a 9-tą rano, wskutek czego wydrukowanie nowego nakładu wydania porannego „Kurjera Poznańskiego" stało się już bezprzedmiotowe.

Konfiskaty te zarówno „Gazety Warszawskiej", jak „Kurjera Poznańskiego" są jawnem, jaskrawem naruszeniem prawa. Ponieważ wystąpienia komisarjatu m. Warszawy, oraz policji poznańskiej wyrządziły szkodę nietylko wymienionym pismom i ich czytelnikom, ale nie mniej autorytetowi państwa, którego fundamentem jest praworządność, a największym wrogiem wewnętrznym bezprawie, przeto niżej podpisani zapytują p. Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) czy znane są mu powyżej przytoczone fakty?

2) czy zamierza pociągnąć winnych do odpowiedzialności i kres położyć łamaniu prawa przez organy policyjne, powołane do stania na straży prawa?

W sprawie korupcyjnej i terorystycznej akcji na rzecz listy B.B.W.R. podczas wyborów do Sejmu i Senatu w Warsawie

Warszawa, 28. 44. (Tel. wł.). — Druga interpelacja, wniesiona wczoraj w Senacie przez Klub Narodowy i przez marszałka skierowana do rządu, brzmi, jak następuje:

W październiku i listopadzie ubiegłego roku w okresie przedwyborczym stolica państwa była widownią szeregu napadów o charakterze politycznym. Między in. urządzono napady na lokal Stronnictwa Narodowego (Nowy Świat 12), na lokal Resursy Obywatelskiej (Krakowskie Przedmieście 64), na Administrację pisma A. B. C. (ul. Zgoda 1) i na lokal Stronnictwa Narodowego (Al. Jerozolimskie 17). Powszechne zdumienie wywołało stronnicze zachowanie się policji w czasie tych napadów, a w rezultacie niewykrycie i bezkarność ich sprawców. Skarga poszkodowanych do prokuratury pozostała bez skutku.

Tymczasem w sądzie okręgowym warszawskim wydział XI zgłoszone zostało powództwo cywilne niejakiego Karola Orlika przeciwko: skarbowi państwa w osobie prokuratorji gen. R. P., Mieczysławowi Lissowskiemu, nacz. wydz. bezp. komisarjatu rządu miasta Warszawy, i Tadeuszowi Banko, podkom. policji państwowej, zastępcy kierownika oddziału polit. urz. śledczego w Warszawie, o zasądzenie od tychże powołanych sumy 2900 zł pod rygorem natychmiastowej egzekucji. Powód Karol Orlik uzasadnia powództwo w następujący sposób:

W okresie przedwyborczym został on zaangażowany przez pozwanych: naczelnika Lissowskiego i podkom. Banko do akcji wyborczej na rzecz listy nr. 1. Według szczegółowych instrukcyj pozwanych przeprowadził Orlik awanturniczy napad na lokal Stronnictwa Narodowego przy ul. Nowy Świat 12, gdzie potłuczono lampę, podarto akta, oraz uszkodzono sprzęty. W dalszym ciągu owej akcji przeprowadzał Orlik agitację zapomocą przekupstwa i obfitych libacyj, do czego, jak twierdzi, był upoważniony przez pozwanych nacz. Lissowskiego i podkom. Banko.

Z innych źródeł wiadomo, że Orlik, z dobraną płatną bandą był czynny przy demolowaniu lokalu Resursy Obywatelskiej, administracji „A. B. C." i lokalu Stronnictwa Narodowego przy al. Jerozolimskiej 17.

Na koszta powyższej akcji otrzymał Orlik od wyżej wymienionych pozwanych sumę 600 zł. Pretensja jego w wysokości 2900 zł obejmuje resztę kosztów i wynagrodzenie samego Orlika, obliczone po 50 zł przez 33 dni.

Jak podaje Orlik, zwracał się on ze swoją pretensją także do prezydjum Rady ministrów, ministerstwa spraw wewnętrznych i do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Jeżeli przytoczone przez Orlika okoliczności są prawdziwe, to funkcjonarjusze bezpieczeństwa publicznego w Warszawie dopuścili się czynów nietylko dyskwalifikujących ich w służbie publicznej, ale podpadających pod kodeks karny. Jeżeli zaś Orlik mówi nieprawdę, to w takim razie powinien był być pociągnięty za oszczerstwo władz państwowych. W obu wypadkach wkroczenie rządu jest konieczne.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Czy pp. ministrowie (sprawiedliwości i spraw wewnętrznych), każdy w swoim zakresie działania, wytoczyli względnie wytoczą postępowanie dyscyplinarne i karne przeciwko wymienionym w interpelacji urzędnikom służby bezpieczeństwa, względnie dlaczego nie wytoczyli Orlikowi skargi o oszczerstwo władzy państwowej?

2) Czy p. minister sprawiedliwości jako naczelny prokurator polecił, względnie poleci na podstawie nagromadzonych i w interpelacji wskazanych poszlak wdrożyć dochodzenie karne przeciwko bezpośrednim i pośrednim sprawcom napadów terrorystycznych, które miały miejsce w okresie przedwyborczym w Warszawie, a które są nietylko ciężkiem przekroczeniem prawa o ochronie czystości wyborów i zbrodnią przeciw bezpieczeństwu publicznemu, lecz także kompromitują rząd polski w kraju i zagranicą?

Przeciwko zniżce płac urzędniczych

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.). Magistrat w Łodzi postanowił zastosować się do rozporządzenia min. spr. wewn. i obniżyć pobory urzędników o 15 proc., a równocześnie wystąpić do Rady ministrów z wnioskiem o wytoczenie ministerstwu sprawy w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. (w)

List z Belgji

Nowiny z Zachodu

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.")

Liège, 25 kwietnia.

Od ostatniego mego listu upłynęło kilka tygodni. Przerwa taka była konieczna, aby sobie ani innym nie przeszkadzać w urządzeniu święconki. Czas przedwielkanocny wogóle należy szanować, jak to zrobił król Alfons XIII, który opuścił tron hiszpański dopiero po świętach. Niemcy nawet proces „upiora z Duesseldorfu" rozpoczęli dopiero po Wielkanocy — tylko w Polsce rząd urzędnikom państwowym zepsuł apetyt już przed święconką, uprzedzając ich o mającej nastąpić redukcji poborów.

Ot i macie namacalną różnicę pomiędzy zachodem a wschodem. Proszę mi wybaczyć takie porównanie, ale ponieważ byłem na święconem w Polsce, więc przejąłem trochę z uczuć urzędników; udzieliło mi się wrażenie tej obniżki — i jakżeby mogło być inaczej, kiedy sam mam urzędników państwowych w rodzinie.

Ale wracam do wydarzeń poświątecznych. Poza owym „dyngusem", który w Polsce odbył się tym - razem przed świętami, „dyngusu" poświątecznego jeszcze nie było. Nie trzeba go też, gdyż Niemcy sami dbają o to dostatecznie. Gdańsk jest wogóle sikawką, oblewającą naszych „pokojowców" ustawicznie zimną wodą, lecz cóż z tego, kiedy rozpalonych głów ostudzić nie potrafi. Napadają na Polaków, biją, więżą, mordują — za co potem gdańskie „haushaltery" awansują do Berlina, a my nie znajdujemy sposobów, aby od małego Gdańska otrzymać satysfakcję, aby wymóc poszanowanie dla trzydziestomiljonowego narodu.

Piękny dowód kultury dała nam stara bohaterska Hiszpanja. I tu może jesteśmy świadkami najjaskrawszej różnicy kultur, wschodniej i zachodniej. Rosja, aby zmienić ustrój absolutny na republikański, kąpała się w morzu krwi. Hiszpanja, w której walka o ustrój demokratyczny, walka zacięta, ostra i nieraz w środkach nie przebierająca, datuje się od lat blisko trzydziestu, przechodzi w oka mgnieniu na ustrój republikański — a nawet rodzina królewska wyjeżdża spokojnie i pod osłoną wojsk dopieroco narodzonej republiki.

Z punktu widzenia monarchistów w abdykacji króla Alfonsa, zwłaszcza gdy się czyta jego rozumne, odważne i niepozbawione sentymentu pożegnanie z narodem hiszpańskim, jest wiele tragizmu. Demokracja całego świata wita w nowej republice sędziwą, szlachetną — ale wiekiem pożółkłą i pomarszczoną „donnę", która po wypiciu odmładzającego leku, staje teraz do współzawodnictwa, do nowej twórczej pracy nad uregulowaniem życia Europy na nowych demokratycznych podstawach.

I podczas gdy długo jeszcze „El Rey" rozbrzmiewać będzie z ust „kamelotów" ostatniego XIII (nieszczęsna trzynastka) Króla Alfonsa hiszpańskiego, nowa republika powiedzie zubożały lud hiszpański do należnego mu rozkwitu i dawnej świetności.

O procesie duesseldorfskim wszyscy w Polsce wiedzą dobrze. Toć niektóre dzienniki wysłały tam nawet swych sprawozdawców. Mnieby się wydawało, że gdyby podobny potwór był Polakiem, wielu Polaków zaparłoby się wprost swej narodowości. Po wojnie wypływały w Niemczech tak straszne afery, jak Denkego, Haarmanna a teraz Kuertena,

że wprost zastanowić się należy, jak to jest możliwe, aby w „państwie bojaźni Bożej“ podobne indywidua tak długo mogły bezkarnie grasować. Tu powstaje pytanie, czy jest to tylko przypadek, że akurat w Niemczech zdarzały się wypadki najwyuzdańszej zbrodniczości, czy to nie następstwo jakiejś głęboko ukrytej w mentalności niemieckiej wady, czy to nie skutek anormalnej struktury psychologji niemieckiej.

Niemcy są procesem tym widocznie zażenowani. To też uśmiałem się, gdy przeczytałem w „Der Montag“ interwiew przedstawiciela dziennika paryskiego, który swym niemieckim kolegom z elegancją Francuza oświadczył, że Francję interesuje sprawa Kuertena jako „ciekawy wypadek w historji ludzkości“. Niemcy cieszą się z takiego obrotu sprawy i z pospolitych mordów zboczeńca robią światową sprawę naukową, zagadnienie psycho - patalogiczne, mające dostarczyć psychjatrom materjał do studjów nad „zboczeniami biednej ludzkości“.

Całe szczęście, że Kuerten nie Polakiem. Dla nas nie znalazłoby się takie eleganckie wyjście. Z nas zrobionoby naród zboczeńców, „minderwärtig“, „asiatisch“.

W Belgji wielkich afer niema. Tu pracują, handlują, budują, kolonizują, kłócą się trochę o język, ale dyngusu na razie nie potrzebują. Przemysł zwolnił trochę ludzi a z kopalń gospodarze belgijscy uciekli z wiosną na rolę, do swych zagonów — więc kopalnie naprawdę poszukują ludzi. Ale „dura lex“ nie pozwoli nikomu przyjechać. Sezam belgijski został hermetycznie zamknięty a „czystka“ w tym sensie, że wydala się każdego obcokrajowca, przebywającego tu bez pozwolenia na stały pobyt, idzie swoim trybem dalej. Kryzys nie jest groźny, ale jest. A ponieważ Belgja jest mała, więc więcej niż wielkie państwa pilnować musi, aby przez napływ obcokrajowców kryzys się nie zaostrzał.

W marcu mieliśmy kilka uroczystości m. in. obchód dziesięciolecia istnienia Izby Handlowej Belgijsko - Polskiej w Brukseli, który dał powód do serdecznej manifestacji braterstwa polsko-belgijskiego. Prócz tego obchód towarzystw robotniczych w pięknej kolonji polskiej w Waterchei w Limburgji. Na jednym i drugim obchodzie poza posłem polskim p. ministrem Jackowskim, obecny był p. gen. Górecki, któremu jako prezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego przedłożono kilka planów, mających na celu ożywienie stosunków handlowych z Belgją. Czy dojdzie jednak do wykonania tych planów?

Gazeta antwerpska „Neptune“ wydała w marcu 80-stronny dodatek o Polsce. Duży nakład i bardzo rzeczowa treść tego dodatku bezwarunkowo oddadzą Polsce piękną usługę.

Od czasu do czasu dekoruje się jakiegoś wybitnego Belga orderem „Polonia Restituta“. W Leodjum miało to to miejsce w tych dniach. Szkoda tylko, że dekoracji dokonuje poprostu tylko — poczta. Order przychodzi pocztę, najzwyklej w świecie, a przecież taki moment daje rzadką sposobność do publicznego zamanifestowania naszych uczuć w stosunku do tych Belgów, którzy się sprawie polskiej zasłużyli. Wówczas widzą to ludzie, dzienniki o tem piszą — wtedy to jest „coś“. Ale taka to już jest „polska rzeczywistość“ propagandowa.

Andrzej Wachowiak

Katastrofalna powódź na Wileńszczyźnie

Poważna sytuacja w Grodnie i wojew. nowogródzkiem — Wiele miejscowości znajduje się pod wodą — Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.). Doniesienia, napływające z Wilna, stwierdzają osłabienie napięcia powodzi, jakkolwiek niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

W powiecie bracławskim ewakuowano 640 rodzin, w powiecie Postawy 63, w Wilejce 60 rodzin, w pow. wileńskim ewakuowano całkowicie 6 wsi, w święciańskim 440 rodzin, w oszmiańskim 350 rodzin, mołodeczańskim 50 rodzin. W województwie nowogrodzkim ewakuowano całkowicie kilkadziesiąt osiedli. (w)

Wilno, 27. 4. (PAT.) Woda na Wilji w dalszym ciągu opada. W powiecie Mołodeczno stan wody jest już prawie normalny i ewakuowana ludność wraca do swych domów.

Pierwszą ofiarę na powodzian w sumie 162,70 zł złożyli pracownicy farmaceutyczni z całej Polski, zebrani w Wilnie na zjeździe delegatów Związku.

Grodno, 27. 4. (PAT.) Sytuacja powodziowa na terenie pow. grodzieńskiego jest w dalszym ciągu poważna. Niemen wciąż wzbiera. Poziom wody w poniedziałek o godz. 18 wynosił 5,99 m ponad stan normalny.

W Grodnie woda zalała wiele posiadłości, których mieszkańców ewakuowano. Zalane są całkowicie wsie Rybaki, Zawoszcze oraz częściowo kilka innych.

W Druskiennikach Niemen wciąż przybiera. Woda zalała połowę parku zdrojowego oraz nowo wywiercone źródło.

Ryga, 27. 4. (PAT.) Woda na Dźwinie powyżej Dynaburga wynosi 9,80 m ponad poziom normalny. Jest to najwyższy stan wody, jaki notowano od pół wieku.

W miejscowości Kraslawa woda sięga dachów domów.

Praga, 27. 4. (PAT.) Powodzie na Słowaczyźnie trwają w dalszym ciągu. Cała okolica Bańskiej Bystrzycy stoi pod wodą. W Nitrze woda zalała wiele ulic oraz lotnisko z hangarem.

Ofiarą powodzi padło kilka osób.

Wilno, 27. 4. (PAT). Stan wody na Dźwinie podnosi się w dalszym ciągu, dochodząc do 12.47 m.

Sytuacja jest bardzo poważna.

Wilno, 27. 4. (PAT). Dźwina nadal przybiera. Z 47 ulic Dzisny 33 ulice są zalane po dachy domów. 11 ulic zalanych jest do połowy. 4000 ludzi chroni się na 3 ulicach, dotychczas niezalanych.

W pow. bracławskim są 3 ogniska powodzi. Podobna sytuacja jest również w miasteczku Druji, odciętem od świata.

Zawiązał się komitet, który wybrał ze swego łona komitet wykonawczy, mający na celu zwrócenie się z apelem do społeczeństwa całej Polski o pomoc dla nawiedzonych powodzią.

Bracław, 27. 4. (PAT). W rejonie Druskiennik woda podnosi się nadal. Dotychczas zalanych jest około 190 budynków. Woda dochodzi do stacji kolejowej.

W rejonie Leonpola i w samem miasteczku woda zalała 76 domów.

Dzisna, 24. 7. (PAT). Stan wody na Dźwinie podnosi się w dalszym ciągu. Coraz więcej budynków, zwłaszcza gospodarskich, spływa z wodą. Inne zaś przymocowuje się do drzew i strzech sąsiednich budynków.

Nowogródek, 24. 7. (PAT). Sytuacja w województwie nowogródzkiem przedstawia się groźnie. W pow. szczuczyńskim woda na Niemnie utrzymuje się na wyjątkowo wysokim poziomie. Szkody są ogromne. W gminie różańskiej Niemen zalał 18 domów. Woda sięga powyżej okien.

Na rzece Lebioda woda zerwała groblę, zalewając okoliczne pola.

Postawy, 24. 7. (PAT). W Duniłowiczach wydobyto z wody trupa kobiety, która utonęła w czasie powodzi.

Wybuch granatów na stacji kolejowej

Odłamek jednego z granatów zabił pomocnika maszynisty

Wilno, 27. 4. (PAT.) W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o rzuceniu 2 granatów na budynek stacji w Podbrodziu, otrzymujemy szczegóły następujące:

Wybuch nastąpił o godz. 1,10 nad ranem w hallu dworca kolejowego w Podbrodziu w pow. święciańskim. — Eksplodował granat ręczny, rzucony przez nieznanych sprawców, do poczekalni przez okno od strony podjazdu do stacji. W tym samym momencie eksplodował drugi granat ręczny na zewnątrz budynku stacyjnego.

Wybuchem pierwszego granatu został śmiertelnie raniony pomocnik maszynisty Hryniewicz z Wilna, który ze stojącego na stacji pociągu towarowego przeszedł do bufetu po gorącą wodę. Hryniewicz, ugodzony odłamkiem granatu w serce, zdołał jeszcze z czajnikiem w ręku przebiec kilka kroków w kierunku pokoju zawiadowcy stacji, poczem upadł i skonał. W chwili wybuchu w hallu znajdowało się 4 przyjezdnych włościan, którzy dzięki pomyślnemu zbiegowi okoliczności wyszli bez szwanku. Odłamki granatu odbiły w kilku miejscach tynk na ścianie i suficie.

Drugi granat nie wyrządził żadnej szkody. Wybuch granatu nastąpił w chwili, gdy z peronu odjeżdżał pociąg osobowy w kierunku Królewszczyzny.

Dochodzenia są w toku.

Wypadek autobusowy

Warszawa, 27. 4. (Tel. wł.) — Wczoraj w południe, automobil poselstwa czechosłowackiego, w którym jest sekretarz poselstwa Trzybicki, nie chcąc najechać na rowerzystę, skręcił raptownie i wpadł do rowu. Sekretarz Trzybicki odniósł ciężkie rany cięte na twarzy i głowie. (w)

Pamiętaj o Komitecie niesienia pomocy bezrobotnym — Nowy Rynek 13, telefon 55-88 — P. K. O. 213 005.

Zatwierdzenie konfiskaty „Kurjera Poznańskiego“

Z sądu grodzkiego w Poznaniu otrzymaliśmy następujące pismo:

14. KO. 276/81.

Postanowienie:

Zgodnie z wnioskiem Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 25. 4. 1931 zarządza się odebranie nr. 188 czasopisma Kurjer Poznański (wydanie poranne) z dnia 25. 4. 1931 r. po myśli art. 153 kpk.

Uzasadnienie:

W nr. 188 czasopisma Kurjer Poznański (wydanie poranne) z dnia 25. 4. 1931 r. znajduje się artykuł pod tytułem 1) „Wniosek Klubu Narodowego żądający ustąpienia Rady Ministrów“, 2) „Interpelacja Klubu Narodowego w sprawie korupc. itd.“, który nosi znamiona występku z §§ 131 kk. oraz § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r., ponieważ publicznie rozszerza świadomie przekręcone fakty wiedząc, że są przekręcone lub zmyślone, aby tem wywołać pogardę dla zarządzeń zwierzchności polskich.

Wobec powyższego należało orzec jak wyżej.

Poznań, dnia 25. 4. 1931.

(pieczęć z orłem i napisem Rzeczpospolita Polska Sąd Powiatowy w Poznaniu)

Sąd Grodzki
(—) Długołęcki

Dla informacji podajemy do wiadomości, że wniosek Klubu Narodowego, żądający ustąpienia Rady ministrów powtórzony był przez całą niemal prasę polską. Dla przykładu wymieniamy następujące pisma, podając w nawiasach numer i datę ukazania się wniosku w odnośnych gazetach:

„Gazeta Warszawska“ (Nr. 129 z 25. 4. 1931., strona 1). — „Słowo Pomorskie“ (Nr. 96 z 26. 4. 1931., strona 2). — „Gazeta Bydgoska“ (Nr. 96 z 26. 4. 1931., strona 1). — „Dziennik Bydgoski“ (Nr. 96 z 26. 4. 1931., strona 2). — „Dziennik Kujawski“ (Nr. 96 z 26. 4. 1931., strona 2). — „Kurjer Lwowski“ (Nr. 114 z 26. 4. 1931., strona 1). — „Głos Lubelski“ (Nr. 115 z 25. 4. 1931., strona 1).

Również niektóre pisma „sanacyjne“ wniosek ten wydrukowały, jak np. „Słowo Polskie“ we Lwowie (Nr. 113 z 26. 4. 1931, strona 3).

Nadmieniamy pozatem, że wniosek Klubu Narodowego został wydany jako urzędowy druk sejmowy i rozdany przez biuro sejmowe wszystkim posłom i sprawozdawcom parlamentarnym, zarówno polskim jak i zagranicznym.

„Interpelacja Klubu Narodowego w sprawie korupcyjnej i terrorystycznej akcji na rzecz listy B. B. W. R.“ złożona została do laski marszałkowskiej a wkrótce cały jej tekst w dosłownem brzmieniu zamieszczony zostanie również w urzędowych drukach sejmowych i zostanie podobnie rozdany.

Smierć podczas kąpieli

Warszawa, 27. 4. (Tel. wł.) — Wczoraj wieczorem, biorąc kąpiel przed snem, utopiła się w wannie artystka teatrów szyfmanowskich oraz „Reduty“ Marja Fiszer-Arnoldówna. (w)

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

23)

— To ja się trochę przedrzemię — bom dwie noce nie spał. Stary Bućko jest na gumnie — niech go pan używa, jeśli będzie trzeba pomocy.

O zmierzchu Sawicki przestał pracować, i usiadłszy na schodach ganku, przypatrywał się życiu tego dworu. W przeciwieństwie do Nietroni — tu panował zgiełk, jakby wszyscy dopieroco przybyli, i błądzili wśród nowych obowiązków. Przytem krzyki i nawoływania nie ustawały, i przechodziły w kłótnie i łajania. Krzyczał ekonom Kulesza na pastuchów, kłócili się fornale z Bućkiem gumiennym, wrzeszczały baby kuchenne, ujadając się z Grypą. Kwestje były o obroki, o zagubioną krowę, o drwa, o wodę, o wiadro, o szkopki, o kartofle. Ukazywała się czasem niewiasta-pani, gderząc i narzekając — i biły się ze sobą, lub pędziły na wyścigi z psami dzieci, puszczone samopas.

Nareszcie wyszedł z domu, ziewając, sam gospodarz, ale nie zareagował swą powagą — tylko usiadł obok szofera i zapalił papierosa.

— No, i jakże te kaleki? Obejrzał pan?

— Obejrzałem. Na miesiąc roboty — i tysiąc złotych na zmianę różnych części.

— Godzi się pan na ten miesiąc, za stopięćdziesiąt i utrzymanie?

— Dobrze. Tylko jutro muszę z Nietroni rzeczy zabrać i pożegnać się.

— Zrobione! Mam kupca na tę „Tatrę“, jak mi ją pan zrychtuje! Dam panu jutro furę na prostki do Nietroni — dużo bliżej, tylko trochę głębszemi brodami i od pojutrza zaczynamy. Za czeladnika staję do pana rozkazów.

I w ten sposób Sawicki został na Polesiu.

Gdy znalazł się wieczorem po hałaśliwej i bezładnej wieczerzy w pokoju gościnnym na facjatce, pomyślał:

— Tam klasztor — a tu gawroni gaj!

Gospodarz, odprowadzając go, rzekł:

— Ale pan jeszcze nawet nie wie, z kim się umówił. Jestem Antoni Jelec.

— A pan też nie spytał, kogo umówił. Jestem Stefan Sawicki. Oto są moje dokumenty.

— Poco mi je wertować! Widziałem pana przy kierownicy. Dobranoc.

Machnął ręką i odszedł, gwiżdżąc.

V.

Wrócił pan Michał i dzieci — trochę przybladłe, wystraszone, ale wszyscy zadowoleni.

Michaś dostał od ojca srebrny zegarek po dziadku, wydzwaniający godziny, Terka — broszkę koralową po matce — i byli wolni na całe wakacje.

Dowiedziawszy się o odjeździe swego pacjenta, pan Michał rzekł spokojnie:

— On jeszcze wróci.

A Michaś porwał kuszę i powtarzał:

— Jaki on dobry! Jaki mądry!

Dzieci przespały się, odpoczęły i na trzeci dzień rano pan Michał rzekł:

— Żegnamy was na cały tydzień!

Pójdą hulać dwa Michały
Jeden duży, drugi mały!...

Michaś spojrzał na ojca:

— Może potrzebny jestem w żniwa.

— Zrobiłeś swoje uczciwie i porządnie. Należy ci się ten tydzień hulanki.

A Ida dodała.

— Narządzone macie garnitury. Przywieźcie mi od Ostryzki żywicy i suszonych jagód.

— Może wam rój się trafi, to zbierzcie. Dam wam kobiałkę! — przypomniał dziad Kajetan.

— A uważajcie na żmije! — przypominała ciotka.

Raniutko ruszyli — ubrani po chłopsku w płótno szare i łozowe chodaki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Wtorek, 28 kwietnia 1931.

Słońce: wschód 4,30 — zachód 19,11 — długość dnia 14 godzin 41 min.
Księżyc: wschód 14,08 — zachód 3,18 — po I kwadrze.
Kal. rzk.: Witalis M. — jutro Piotr M.
Kal. słow.: Żywisław — jutro Sławogost.

Zebrania

Dziś o 9 Kasa Pogrzebowa Stróżów, u p. Gaworskiego, Nowy Rynek 4;
o 19 Koło Tow. Rękodzielników (kasa pośmiertna) Nowy Rynek 4;
o 19 Tow. Hod. Gołębi Pocztowych „Dobry Lot" w lokalu p. Pohla, przy ul. Chwaliszewo 37;
o 20 „Unitas" Związek Kapłanów w Bazarze.
Jutro o 17 Pokaz gazowy w gazowni miejskiej, Grobla 15;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet (Jeżyce), u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 „Sokolice" (Wilda), u p. Zawadkowej, G. Wilda 75.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Zofji Nowakówny o godz. 16,30 ul. Grunwaldzka 25. — Śp. Marcjanny Szelągowiczowej o godz. 17 z kaplicy Przytuliska na Śródce.

Bibljoteka im. I. J. Kraszewskiego (ul. Wrocławska 17) otwarta codziennie od godz. 12—13 i od godz. 16—19; w soboty od godz. 12—15. Kaucja 3 zł, abonament 1,50 zł, wpis 50 gr.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Orłow".

Teatr Polski

DZIŚ — „Ulica".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Ludzie w hotelu".

„Wesele Fonsia" w Teatrze Polskim

Jedna z najzabawniejszych krotochwil polskich, arcyucieszne „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego, z premjerą, której występuje Teatr Polski w środę, 29 b. m., przyniesie olbrzymią atrakcję pod postacią gościnnych występów, niezrównanego artysty Antoniego Fertnera, króla komików w dobie obecnej.

Niezrównany siewca radości i śmiechu, pełen pogody i wdzięku artysta warszawski jest ulubieńcem Poznania. Przepyszna kreacja, stwarzana przez mistrza Fertnera w roli Mrozika cieszy się przysłowiowem powodzeniem wśród poznańskiej publiczności teatralnej.

Otwarcie jugosłowiańskiej wystawy turystycznej

W hali targowej przy ul. Bukowskiej, gdzie mieści się dział samochodów, otwarto w niedzielę jugosłowiańską wystawę turystyczną.

Liczne djaggramy, obrazujące życie ekonomiczne, kulturalne i społeczne Jugosławji, uzupełniają zdjęcia uroczych krajobrazów tego pięknego kraju. Pozatem wystawiono cykl fotografij, przedstawiających widoki miejscowości kuracyjnych i letnisk Jugosławji.

Godną zwiedzenia wystawę otworzył p. Radovanovic, szef biura prasowego przy prezydjum rady ministrów w Beogradzie. W akcie otwarcia tej wystawy wzięli udział przedstawiciele władz, Stow. polsko-jugosłowiańskiego oraz liczna publiczność. (k.)

Walki z powstańcami na Maderze

Oddziały wojsk rządowych zniszczyły stację radjową w Funchalu poczem cofnęły się na pokład okrętów wojennych

Londyn, 27. 4. (Tel. wł.) Jak donoszą z Madery, w ciągu dnia dzisiejszego wojska rządowe wylądowały w pobliżu Funchalu pod osłoną ognia artyleryjskiego statków wojennych. — Powstańcy po pierwszej próbie stawiania oporu cofnęli się w głąb wyspy. Wojska rządowe z łatwością zniszczyły stację radjową w Funchalu, z której korzystały dotychczas wojska powstańcze, poczem powróciły na pokład statków wojennych. Akcja oddziałów powstańczych, których kompanje karabinów maszynowych próbowały utrudnić odwrót wojsk rządowych, nie odniosła skutku.

Do Londynu przybyło z Madery około 90 uchodźców, przeważnie obcokrajowców, którzy twierdzą, że ludność całej wyspy uważa akcję powstańców za skazaną na niepowodzenie i nie bierze czynnego udziału w akcji powstańczej. Funchal przybrał w obecnej chwili wygląd miasta warownego; wszędzie widać przygotowania oddziałów powstańczych, które postanowiły bronić się do upadłego.

Dla obywateli zagranicznych, znajdujących się jeszcze na Maderze, ustanowiono kilka stref neutralnych, które mają być chronione od wszelkiej akcji wojennej.

Kongres Polsko-Jugosłowiański

Obrady sekcji gospodarczej — Bankiet w Bazarze — Zabawa towarzyska w „Automobilklubie Wielkopolski" — Odjazd do Gdyni

Kongres polsko - jugosłowiański w Poznaniu dobiegł końca. Uroczystości niedzielne i poniedziałkowe były jedną wielką manifestacją zbliżenia i porozumienia obu pobratymczych narodów. Wybranie przez komitet organizacyjny Poznania jako punktu wyjścia do objazdu całej Polski, było według słów prezesa Ligi, ks. Kneblewskiego „najlepszem pociągnięciem". Przyczyniły się do tego również i jubileuszowe Targi, które wykazały gościom rozwój naszego przemysłu i handlu.

W kongresie wzięło udział 68 delegatów z Jugosławji. W skład delegacji głównej wchodzili pp.: Ivo Guilli, radca poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie; dr. Milorad Radocanovic, wicedyrektor centralnego biura prasowego przy prezydjum rady ministrów w Beogradzie; Kuzmanovic, delegat Państw. Instytutu Eksportowego; Kosulic, naczelnik wydz. departamentu turystyki oraz konsul jugosłowiański w Poznaniu dyr. Scheffs. Reszta delegatów reprezentowała poszczególne izby przem.-handlowe oraz przemysł winiarski i cukrowniczy.

W poniedziałek odbył się dalszy ciąg obrad sekcji gospodarczej kongresu w Izbie przem.-handlowej.

Obrady toczyły się w trzech komisjach a mianowicie: przeszkód w handlu zagranicznym, turystyki i komunikacji.

W każdej z sekcyj wygłoszono po 2 referaty, jeden ze strony polskiej, drugi z jugosłowiańskiej. W sekcji przeszkód w handlu zagranicznym wygłosili referaty pp. Taubenfeld, kierownik wydziału handlu zagranicznego Izby przem.-handlowej w Warszawie, oraz Kuzmanović, przedstawiciel Państwowego Instytutu Eksportowego w Beogradzie. W sekcji turystycznej — p. Kwiatkowski, wiceprezes Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, oraz p. Dagmanovic, dyrektor „Putnika" (polski „Orbis" — dop. red.) w Zagrzebiu. Wreszcie w sekcji komunikacyjnej — p. Zunacek, sekretarz Izby handlowej w Zagrzebiu. W obradach, które trwały przeszło dwie godziny, ze strony jugosłowiańskiej brali udział przedstawiciele oficjalni a ze strony polskiej członkowie poszczególnych departamentów ministerstwa przemysłu i handlu oraz Izb przemysłowo-handlowych.

O godz. 13 odbyło się plenum sekcji gospodarczej. Z powodu wyjazdu min. Klarnera obradom przewodniczył prezes poznańskiej Izby przemysłowo-handlowej, p. dyr. Samulski.

Na plenum przyjęto rezolucje poszczególnych komisyj, przyczem specjalne zainteresowanie wniosła rezolucja komisji turystycznej, która m. i. mówi:

„Kongres Polsko - Jugosłowiański wychodzi z założenia, że polsko-jugosłowiańskie stosunki turystyczne powinny doznawać jak najbardziej intensywnego poparcia ze strony rządów obydwu państw, samorządów miejskich, organizacyj społecznych i przemysłu turystycznego, a w szczególności biur podróży

a dalej rządy i organizacje społeczne obu krajów powinny na terenie międzynarodowej propagandy turystycznej popierać się wzajemnie w tej dziedzinie, aby linje zainteresowań zagranicznych turystów, a w szczególności turystów angielskich i amerykańskich z linji Berlin-Drezno-Wiedeń-Wenecja przesunąć na linję Gdynia-Warszawa-Kraków-Budapeszt, Zagrzeb-Sarajewo-Dubrownik-Kotor.

Po przyjęciu pozostałych rezolucyj przystąpiono do uroczystego zamknięcia kongresu.

Po przemówieniu p. dr. Marodica, który w gorących słowach wyrażał podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznała wycieczka w Poznaniu, obszerne przemówienie wygłosił I-szy wiceprezes Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego i prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, p. red. Jarochowski. Przemówienie to, zakończone okrzykiem na cześć Jugosławji i gości jugosłowiańskich przyjęto z wielkim entuzjazmem. Po przemówieniu ks. red. Kneblewskiego p. prez. Samulski zamknął obrady zjazdu.

Następnie goście udali się na obiad do Bazaru, wydany dla sekcji gospodarczej przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych.

Po obiedzie nastąpiło dalsze zwiedzanie zakładów przemysłowych m. i. fabryki Cegielskiego, elektrowni miejskiej i spalarni śmieci.

Popołudniu goście jugosłowiańscy zaproszeni byli na podwieczorek do pp. Serdy - Teodorskiego, konsula Scheffsa, mec. Kolszewskiego i prezesa Syndykatu red. Jarochowskiego.

Wieczorem odbyła się w salonach „Automobilklubu Wielkopolskiego" herbatka towarzyska, urządzona przez Tow. Polsko-Jugosłowiańskie, Syndykat Dziennikarzy Wlkp. i konsula Scheffsa, którą uświetnili swemi produkcjami p. prof. Łukasiewicz, pani Dziewińska oraz chór „Hasło".

Bardzo miłe wrażenie wywarło odtańczenie przez gości szeregu tańców narodowych.

Po miłej i sympatycznej zabawie, która przeciągnęła się aż do godz. 22, goście udali się na dworzec, aby odjechać do Gdyni.

Na dworcu żegnali gości prezes gen. Serda-Teodorski, konsul Scheffs, w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Wlkp., red. Powidzki, członkowie Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego oraz liczne rzesze sympatyków.

Na peronie przed odejściem pociągu chór „Hasło" odśpiewał kilka pieśni oraz hymn narodowy.

W ciągu dnia wczorajszego imieniem uczestników wycieczki dr. Ivković, prezes Stow. Lekarzy i Ligi Jugosłowiańsko-Polskiej w Beogradzie złożył w towarzystwie ks. red. Kneblewskiego szereg wizyt oficjalnych m. in. prezydentowi Ratajskiemu, któremu podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego goście doznali w Poznaniu. (in.)

Gdy echa miłego pobytu kochanych braci Jugosłowian w mieście naszem w dniach 26 i 27 kwietnia jeszcze nie przebrzmiały oraz pod wrażeniem szczerych słów podzięki ze strony gości naszych, Tow. polsko-jugosłowiańskie składa najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności tym, którzy umożliwili lub przyczynili się do urządzenia tak świetnego przyjęcia Jugosłowian jakoteż członków Ligi Tow. polsko-jugosłowiańskich w grodzie Przemysława.

A więc przedewszystkiem włodarzowi naszemu, p. prezydentowi stoł miasta Cyrylowi Ratajskiemu i Radzie miejskiej za gościnne podjęcie przybyłych śniadaniem w Bazarze a świetnym rautem w pysznych salach starożytnego ratusza w dniu 26 kwietnia, pp. prezesom Izb przem.-handl. w Warszawie i Poznaniu, Czesławowi Klarnerowi i Sewerynowi Samulskiemu, dyr. dr. St. Waschce oraz dyr. Targów Poznańskich p. Krzyżankiewiczowi, Syndykatowi Dziennikarzy Wlkp. z prezesem red. Jarochowskim na czele, p. dyr. Scheffsowi, konsulowi Królestwa Jugosławji, władzom wojskowym za użyczenie orkiestry wojskowej 57 p. p., wreszcie p. Moczydłowskiemu, delegatowi Polexpress, za sprawne techniczne kierownictwo wycieczki.

Imieniem zarządu Tow. polsko-jugosłowiańskiego w Poznaniu.

(—) Serda-Teodorski, gen. dyw. w stanie spocz.

Wolność w pojęciu masonów

(KAP). Z powodu zakazu ze strony władz miejskich, uroczysta procesja w czasie tegorocznego kongresu eucharystycznego w Lille będzie musiała się odbyć poza miastem. O zakulisowych powodach tego dziwnego stanowiska zarządu miasta Lille informuje „Populaire". Na podstawie zacytowanego przez to pismo komunikatu masońskiego okazuje się, że wniosek zakazu procesji wyszedł od związku wolnomyślicieli „Charles Saint-Venant" w Lille. Uznali oni mianowicie, że procesja eucharystyczna byłaby zamachem na... wolność sumienia tych, co pragnęliby spokojnie krążyć po ulicach miasta, a którym procesja ze względu na ich przekonania religijne przeszkadzałaby.

Tak „wolność" sumienia pojmują i bezbożnicy moskiewscy, zamykający kościoły i wysyłający duchowieństwo na wyspy Sołowieckie.

Z opery

„Iris" Mascagni'ego

Poznaliśmy zatem dzieło, które bezsprzecznie jest tego warte. Scena pozwala na różne odstępstwa w smaku, stylu i formie muzyki. Wymaga jednak wzamian za to pełnego opanowania we władaniu elementami akcji i usprawiedliwiania w ten sposób każdej koncesji muzycznej. Kompozytorowie operowi korzystają z tego przywileju bardzo szeroko i dlatego muzyka operowa grana bez sceny wydaje się tak często zlepkiem bez żadnego wewnętrznego sensu i uzasadnienia, co przy wykonaniu scenicznem jakoś jednak gładko uchodzi i nie razi. Taka „rekwizytowa" muzyka może być oczywiście także dobrą i złą. I w tem się wyrobiły swoje szablony, wzory i kanony — i tutaj są swoi specjaliści, że zakres tej dekoracji dźwiękowej jest jednak wąski i słaby, nie ulega przecież żadnej wątpliwości. Forma operowa była od początku polem nierozstrzygniętej dotąd walki pomiędzy prawami muzycznemi a wymaganiami akcji. Każda epoka na swój sposób to zagadnienie rozwiązywała. Wagnerowi zdawało się, że jego dramat muzyczny jest formułą uniwersalną. Weryści twierdzą, że bynajmniej, bo oni właśnie dają na to jedyną, racjonalną receptę. I tak będzie szło w kółko: raz muzyka górą, raz akcja, — bo wątpię, żeby ludzie wyrzekli się kiedyś zupełnie łączenia ze sobą tych dwóch, bądź co bądź dopełniających się czynników. Mascagni w swej „Iris" zawarł sam ze sobą kompromis, dając raz przewagę muzyce, raz akcji. Jest to jeden ze zręczniejszych sposobów, chociaż cierpi na tem jednolitość linji rozwojowej.

„Iris" jest bez wątpienia próbą jakiegoś programu ideologicznego, niespokojne poszukiwania którego dają się odczuwać na przestrzeni całego dzieła. Jest to jakby mierzenie się na siły z Wagnerem, wezwawszy przedtem do pomocy Pucciniego (we dwóch zawsze raźniej). Wynik tego szlachetnego wyzwania był zgóry przesądzony, pomimo to jednak czujemy sympatję do słabszego, widzimy bowiem, że z jego strony był to wysiłek wielki, ambitny i w wielu szczegółach udatny oraz interesujący. Taki III akt to jest jednak śmiała próba symfonicznego rozwiązania problemu i to na sposób bardzo postępowy. Szczerość harmonji jest uderzającą w całem dziele a w instrumentacji widać przebłyski najśmielszej kolorystyki i wirtuozerji współczes. Dużo swobodnie stylizowanej muzyki. Tematyka nie tyle oryginalna, ile wyrazista a recitatiwy nie szablonowe i dające możność aktorom inteligentnego posługiwania się niemi. Wielka symfonja miłości, jako obramienie dzieła — początek i koniec — jest bardzo efektownie użyta, choć może najmniej oryginalna. Efekt polega na olbrzymich masach dźwięków, brzmiących ze wszystkich stron (dodatkowa orkiestra w kopule i podwójny chór, ustawiony w orkiestrze). Zainscenizowanie muzyczne tej symfonji jest już samo w sobie efektowne i robi odrazu doskonały nastrój.

Wogóle inscenizacja gra tutaj bardzo dużą rolę i trzeba podkreślić, że wypadła na naszej scenie znakomicie. Dekoracje Dołżyckiego rzeczywiście świetne, bogate, niezmiernie żywe i śmiałe w kolorycie dają widzowi wrażenie, że patrzy na widowisko, postawione w dużej skali artystycznej. Reżysersko szereg udałych szczegółów i dobrze przygotowana gra artystów. Orkiestra z dyr. Wojciechowskim na czele brzmiała premjerowo i świeżo, pełno i precyzyjnie; również i chóry dobrze były przygotowane. Artyści z p. Fedyczkowską, Drabikiem, Urbanowiczem i Czekotowskim na czele mieli doskonale opracowane role. Szczególnie odnosi się to do p. Fedyczkowskiej — naiwna, pełna ciekawości życiowej „Iris" — i p. Czekotowskiego, którego głos brzmiał tym razem ciemniej i szlachetniej niż zwykle i wzmógł się na sile. Dotychczasowy sposób śpiewania widocznie nie dawał p. Czekotowskiemu możności pełnego rozwinięcia swego świetnego materjału głosowego.

W całej pełni udała premjera.

St. Wiechowicz.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Srebrne gody** obchodzą w dniu dzisiejszym, 28 kwietnia, p. Tadeusz Adamczewski wraz z małżonką swą, p. Haliną z Celichowskich, córką śp. dr. Zygmunta Celichowskiego, długoletniego dyrektora w dobrach kórnickich i bibljotekarza Bibljoteki Kórnickiej, zasłużonego uczonego wielkopolskiego. Pp. Tadeuszostwo Adamczewscy mieszkają od lat kilku w Konarzewie pod Rawiczem. Zasługą p. Adamczewskiego jest, że wzmocnił stan posiadania polskiego w tym pogranicznym i przed wojną zniemczonym powiecie, wykupiwszy z rąk obcych ten piękny majątek, podnosząc go gospodarczo i doprowadzając po kilkuletniem zaniedbaniu do wysokiej kultury. Państwu Adamczewskim przesyłamy najlepsze życzenia na dalsze dwudziestopięciolecie.

Sensacyjna premjera w Teatrze Nowym

We środę, 29 bm., Teatr Nowy daje pierwsze przedstawienie niegranej w Polsce — świetnej sztuki francuskiej Madis'a i Boucard'a p. t. „Matrykuła 33".

Akcja tej porywającej nowości, osnuta na tle wywiadu i kontrwywiadu francusko-niemieckiego podczas wojny światowej, odbywa się w San Sebastian, w Paryżu i Brukseli.

SPORT

Różne

W Warszawie powstać ma sztuczne lodowisko w okolicy parku Skaryszewskiego staraniem Pol. Związków — Łyżwiarskiego, Hokeja na Lodzie i Pływackiego. Dokoła toru lodowego będzie banda wysokości 1.60 i w lecie ma tam być pływalnia.

(tel. wł. — ts)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Colosseum" wyświetla film p. tyt. „W szponach intrygantów", czyli poprostu „Angelita". Ten drugi tytuł bardziej odpowiada treści, gdyż takie imię nosi bohaterka obrazu. Akcja rozgrywa się w Kalifornji w połowie zeszłego stulecia czyli w okresie odkrycia tam złotodajnych źródeł. Fala poszukiwaczy złota a razem z nimi różnych mętnych żywiołów zalewa cały kraj. Tubylcy wypychani są przez przybyszów i odnoszą się do nich nienawistnie. Ale nie wszyscy przybysze są źli, czego dowodzi młody Amerykanin, ocalając pięknej Angelicie majątek a bratu jej życie. Film jest ciekawy a akcja przepleciona scenami wesołemi i awanturniczemi, toczy się żywo.

Nadprogram — zabawna farsa z udziałem aktorów-dzieci. ver.

Kino „Tęcza" wyświetla dwa filmy „Największy cyrk świata" i „Miasto podminowane". Oba te filmy bardzo niedawno były wyświetlane w Poznaniu (ten drugi film p. t. „Upadek Paryża".) Nie chcąc powtarzać naszych recenzyj, ograniczamy się do stwierdzenia, że są to filmy w swoim rodzaju przeciętnie dobre i wcale nie nudne. (Ga.)

Kino „Odeon" wyświetla film pod tyt. „Dlatego, że cię kocham". Sławny uczony, ożeniony z młodą studentką, swą sekretarką, przekonawszy się, że żona kocha młodego jego siostrzeńca, aby ułatwić jej rozstanie, udaje, iż ją zdradza.

Atrakcyjność tego filmu leży nie w poprawnej zresztą grze aktorów (Mikołaj Rimski, Eliza Tamary, Rene Ferte i Diana Hart), lecz w ładnej budowie konfliktu dramatycznego, doborze niebanalnych wnętrz i pomysłowości w dekoracjach. — Gdybyśmy nawet nie wiedzieli, iż jest to film francuski, to ze smakiem urządzone wnętrza, które tak bardzo odbiegają od niemieckich i amerykańskich szablonów, zdradziłyby nam niewątpliwie pochodzenie filmu. (Ga.)

Kino „Wilsona" wyświetla film pod tyt. „Gołębica". Jest rzeczą zrozumiałą, że mniejsze kina nie mogą sobie pozwolić na wyświetlanie t. zw. zero-ekranów (tj. demonstrowanie filmów dotychczas niewyświetlanych) Dlatego też najwłaściwszem rozwiązaniem kwestji programu mniejszego kina jest wznawianie najlepszych filmów, które były już wyświetlane w jednem z większych kin. Tej linji programu, ku zadowoleniu widzów, trzyma się kino „Wilsona", czego jeszcze jednem dowodem jest wznowienie „Gołębicy" z Normą Talmagde i Gilbert Roland'em. (Ga.)

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś wznowienie przepięknej operetki „Orłow" z pp. Tylewską, Grey, Majchrzakówną, Bratkiewiczem, Raczkowskim, Sendeckim, Szpingierem, Warchalewskim. Udział całego baletu z pp. Jedyńską, Martówną, Ciesielskim i Sawickim na czele. W środę, dnia 29 bm. arcydzieło Mascagni'ego „Iris". Egzotyczne tło japońskie, przepiękna, pełna polotu i poezji muzyka, pomysłowo ujęte dekoracje i pierwszorzędna obsada naszej sceny przyczynią się do powodzenia tego utworu. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego.

Józef Woliński tenor opery Filadelfijskiej w Teatrze Wielkim. Po nadzwyczajnych sukcesach za oceanem, wystąpi w Poznaniu Józef Woliński, tak niegdyś ulubiony i nigdy niezapomniany śpiewak naszej opery. Pozyskany on został przez dyrekcję Teatru Wielkiego na występ gościnny w sobotę, dnia 2 maja, w wielkiej operze Halevy'ego „Żydówce", gdzie wystąpi w jednej z najlepszych swych kreacyj. Zapowiedź występu świetnego śpiewaka, którego prasa amerykańska jednomyślnie zaliczyła do rzędu najlepszych tenorów świata, wywołała prawdziwą sensację. Partję Racheli odtworzy znakomita sopranistka opery warszawskiej, p. Fr. Platówna. W partjach głównych najlepsze siły naszego zespołu. Sobotnie przedstawienie „Żydówki" zapowiada się wręcz sensacyjnie.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś po raz ostatni atrakcyjna, wywierająca głębokie wrażenie amerykańska sztuka „Ulica". — Koncertowa gra całego zespołu czyni z „Ulicy" widowisko nawskroś interesujące. „Ulica" jest jednem z najciekawszych wydarzeń artystycznych w życiu Poznania.

W środę, 29 bm. wystąpi po raz pierwszy znakomity artysta scen warszawskich p. Antoni Fertner. Słynny artysta, jedyny przedstawiciel komizmu na scenach polskich w dobie obecnej, wybrał na swój pierwszy występ niezrównaną swą kreację „Mrozika" w wybornej krotochwili Ruszkowskiego „Wesele Fonsia".

Przygotowane pod reżyserskim kierunkiem p. Biesiadeckiego „Wesele Fonsia" otrzymało doborową obsadę, którą stanowią pp. Biesiadecki — Fonsio, Godlewski, Kwaskowski, Młodziejowska, Piotrowski, Przystański, Tylczyński. Sachnowska, Sarnecka, Zarębińska i in. „Wesele Fonsia", niegrane od szeregu lat, niewątpliwie ściągnie wszystkich miłośników teatru, pragnących cieszyć się mistrzowską grą Fertnera, zaliczającego rolę Mrozika do swych najkapitalniejszych kreacyj.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, we wtorek po raz 38-my sensacyjna sztuka p. t. „Ludzie w hotelu", która ze względu na swą żywą akcję zdobyła ogromne powodzenie.

Jutro, w środę, dnia 29 bm., wchodzi na repertuar sensacyjny reportaż szpiegowski świetnej spółki autorów francuskich Madis'a i Boucard'a p. t. „Matrykuła 33", który dzięki swej niezwykle interesującej i aktualnej treści zdobył w Paryżu olbrzymie powodzenie. Akcja tej świetnej sztuki, osnuta na tle wywiadu i kontrwywiadu francusko-niemieckiego z czasów wojny światowej żywo maluje pełne przygody poświęcenia oficerów francuskich. Obsada pp. Cieszkowska, Koronkiewiczówna, Bystrzyński, Fiszer, Górowski, Kaden, Mazanek i inni. Oprawa dekoracyjna pomysłu p. Al. Kobrynia.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 27. 4. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,39; Nowy Jork za 100 zł 11,21; Praga za 100 zł 377,30—379,30; Wiedeń za 100 zł czeki 79,43—79,71; Zurych za 100 zł 58,15; Berlin za 100 zł noty większe 46,75—47,15; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,95—47,15; Gdańsk za 100 zł 57,58—57,70; tel. wypłaty na Warszawę 57,57—57,69.

Z teki karykatur Adama Bilskiego

Artysta dramatyczny Robert Boehlke.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 27. 4. (PAT.) Bank Polski 127,00.

Lwów, 27. 4. (PAT.) Akcje: Chodorów 113,00.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 27. 4 .(PAT.) Zboże: — Żyto 27,75—28,75; jęczmień na kaszę 28 do 29; mąka żytnia pg. przepisu 43—44; otręby pszenne schale 25,50—26,50; otręby żytnie 24,50—25.00; seradela podw. czyszcz. 80—85; łubin niebieski 25,50—26,50. Reszta notowań mez zmiany.

Lwów, 27. 4. (PAT.) Zboże: Pszenica kraj. dworska 30,50—31,00; zbiorowa 28,50 do 29,00; żyto jednolite 25,50—25,75; zbiorowe 25,00—25,25; jęczmień dworski przemiałowy 25,25—25,75; owies 27,50—28,00; otręby żytnie 20,75—21,00; otręby pszenne 20,50—20,75; kasza jaglana 67,00—69,00; kasza jęczmienna 40—42; pęczak 40—42. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 27 kwietnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	57.58	46.75	43.39	11.22	—	377.30	58.15	79.43
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.54	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.—	122.36	—	20.41	23.82	—	803.—	123.64	168.02
Belgja	2½	123.94	100 belg.	—	—	58.355	34.94	13.91	—	—	72.20	98.96
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	2.496	817.—	0.59	—	19.98	3.08	4.21
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.105	27.87	17.44	—	587.65	90.50	123.76
Holandja	2½	358,31	100 gld. hol.	—	—	168.59	12.09	40.21	—	—	208.57	285.12
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	112.22	18.16	26.76	—	—	138.95	189.75
Londyn	3	43,38	1 funt szterl	43.36	24.99	20.392	—	4.86	—	163.86	25.22	34.49
Nowy York	3	8,91,41	1 dolar	8.914	—	419.45	486.24	—	—	33.71	518.95	709.25
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	34.87	—	16.395	124.37	3.91	—	131.84	20.29	27.72
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.41	—	12.424	164.08	2.96	—	—	15.37	21.—
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.71	—	21.965	92.86	5.23	—	176.46	27.18	37.15
Szwajcarja	2½	172,—	100 fr. szwajc.	171.90	—	80.80	25.23	19.27	—	649.70	—	136.71
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw.	—	—	112.39	18.14	26.80	—	—	139.05	190.—
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	125.45	—	58.02	34.56	14.07	—	474.25	73.01	—

Światowa fabryka motorów (wyrabiająca motory Diesla, traktory, motory benzynowe), **poszukuje** na Województwo Poznańskie w gospodarstwach, przemyśle i urzędach dobrze zaprowadzonego i obeznanego w branży

ZASTĘPCY.

Wyczerpujące zgłoszenia skierować pod **D. L. 433** do **Annoncen-Landsberger, Breslau 1.**
nw 9512

KRYNICA

2 wille (budowana i murowana) stojące na parcelach o 4.000 m² powierzchni, znakomicie położone, 2 minuty od Nowych Łazienek, dochód 45.000 rocznie, 42 pokoje, **korzystnie do sprzedania.** Informacyj udziela kancelarja adwokata D-ra Schanzera w Krynicy.
np 9489

Własna parcela podstawą własnego domu.

Już od 50 gr. za metr kw. można nabyć parcele budowlane w Poznaniu za Jeżycami przy szosie w każdej wielkości. Dogodne warunki sprzedaży. Spłata ratami. Proszę nie zwlekać i zasięgać natychm. informacyj

Zofja Hulanicka

skład papieru

Poznań, ulica Dąbrowskiego nr. 1

Pw 10 360-16,196

Cierpienia płuc i gardła

pouczającą broszurę nr. 11 bezpłatnie wysyła

DR. GEBHARD et CO., GDANSK, ODDZ. 132.
nw 8785

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, 29 b. m. o godz. 11 sprzedam w Pobiedziskach najwięcej dającemu za gotówkę

jedno lustro z podstawą.

Zbiórka u kowala Hahnela przy ul. Ślusarskiej.

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobiedziska.

1 SPRZEDAŻE

Ford

rocznik 1927, w dobrym stanie gotów do jazdy za 1 500 zł sprzedam. Olszewski, Kosińskiego 17.
zdpw 85 443

22 ROZMAITE

Szyję

suknie, kostjumy, płaszcze według paryskich modeli. Ceny najniższe. Marji Magdaleny 1. III.
dp 3384

Dywany

reparuje Tabernacki, Raczyńskich 2, przy Placu Bernardyńskim.
zdp 84 112

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Szofer

kowal, dobry fordzista z dwuletnią praktyką dobremi świadectwami poszukuje posady od 1. 5. 31 r. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdpw 85 115

Aptekarska

siła pom. męska obeznany wszelką pracą aptekarską 15 lat praktyki, język polski. niemiecki, Wielkopolanin (członek Stronnictwa Narodowego) poszukuje posady. P. P Aptekarzom którym zależy na dobrej i sumiennej sile zechcą oferty skierować Kurjer
zdw 84 448

Ogrodnik

samotny z długoletnią praktyką poszukuje posady w Poznańskiem lub na Pomorzu Oferty Kurjer Poznański zdp 85 114

Bufetowa

młodsza mówi polsku, niemiecku, szuka posady. Oferty Kurjer
zdp 85 444

28 WOLNE MIEJSCA

Dziewczyna

w wieku 16—18 lat, uczciwa, czysta zdrowa, potrzebna do dziecka 10 tygodniowego. Zgłoszenia między 5 a 6 i rano od 9—11 — „Emka" Zakłady Radjotechniczne i fotograficzne, Wrocławska 30.
Pw 10 366-17.9

Posługaczka

porządna potrzebna. Ratajczaka 28, m. 11.
zdw 85 382

Przedpłata na miesiąc maj 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.05, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3207, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.